

Demokratyczny "zamach stanu"?

Wpisany przez Lidia Geringer de Oedenberg
piątek, 13 lipca 2012 08:26 -



W ostatnich dniach europejskie i światowe media coraz częściej rozpisują się na temat obecnej sytuacji w Rumunii. Nagłówki artykułów podnoszą temperaturę "polityczną" a komentarze wzbudzają we mnie coraz większe zdziwienie. *Deutsche Welle* porównuje obecną sytuację w Bukareszcie do dyktatury na Białorusi a nawet do nazistowskich Niemiec! Elmar Brok, niemiecki europarlamentarzysta z Grupy Chadeków, uważa, że Rumunia rażąco narusza unijne prawo, z czym nigdy wcześniej nie spotkał się w państwie demokratycznym. Wzywa do ukarania Rumunii przez PE.

Francuski "Le Figaro" - pisze, że w Rumunii jest szykowany zamach stanu. Ambasady Kanady i USA, wysłały noty do Rumunii, w których wyrażają swoje wielkie zaniepokojenie obecną tam sytuacją. Viviane Reding, komisarz europejska ds. sprawiedliwości twierdzi, że sytuacja w Rumunii zagraża jej wejściu do strefy Schengen.

Czytając te informacje rzeczywiście można dojść do wniosku, że sytuacja w Rumunii jest bardzo niepokojąca. Jednak czy nazywamy zamachem stanu sytuację, w której: demokratycznie wybrany Parlament, większością głosów uchwala wniosek o wszczęcie procedury *impeachmentu* przeciwko Prezydentowi. Następnie Rumuński Trybunał Konstytucyjny zatwierdza decyzję Parlamentu, nie widząc żadnej niezgodności z Konstytucją. Ponadto ostateczna decyzja o odwołanie Prezydenta należy do społeczeństwa, które wypowie się na ten temat 29 lipca br. w referendum.

Victor Ponta jako najmłodszy Premier w historii Rumunii objął stery rządu nieco przed miesiącem w wyjątkowo trudnej sytuacji politycznej i gospodarczej - po rekordowym spadku narodowej waluty w stosunku do euro, z bardzo wysokim zewnętrznym zadłużeniem, obniżonym ratingiem kraju i wstrzymanymi wypłatami z UE.

Młody lewicowy Premier, po odsunięciu od władzy nieudolnego prawicowego rządu, musi teraz uwodnić Rumunom i Unii, że zasługuje na tak wielkie poparcie, jakim się wśród nich cieszy i ogromny kredyt zaufania. Parlament, który wcześniej dał władzę prawicy, odwołał rząd. Kraj ratować ma teraz lewica na czele z Victorem Ponta. Reformy uniemożliwia jednak "hamulcowy" Prezydent Traian Basescu. Zaczęło się od kłótni kto pojedzie na unijny szczyt... Skądś to

Demokratyczny "zamach stanu"?

Wpisany przez Lidia Geringer de Oedenberg
piątek, 13 lipca 2012 08:26 -

znamy, sami obserwowaliśmy przez pewien czas "przeciąganie liny" na linii Prezydent - Premier.

Rumuni poszli dalej. Wniosek o impeachment Prezydenta poparła większość ich parlamentarzystów. To jest już druga próba odwołania obecnego prezydenta Rumunii. Pierwsza miała miejsce w 2007 r., wtedy w referendum obywatele pozostawili Basescu przy urzędzie.

Decyzja o impeachment'cie Prezydenta była dla Premiera Victora Ponta niezwykle trudna. Obaj politycy cieszą się dużym poparciem społecznym, zobaczymy, który z nich wyjdzie z tego pojedynku "z tarczą"? Dla Rumunii najlepsza byłaby zgoda obu "ciał".

Pod koniec czerwca uczestniczyłam w sesji wyjazdowej mojej grupy politycznej S&D w Bukareszcie. Poza debatowaniem na temat bieżących wyzwań w polityce unijnej, miałam okazję rozmawiać z Victorem Pontą, jego ministrami i z bliska przyjrzeć się sytuacji politycznej i ekonomicznej w Rumunii.

Kraj, który zaledwie 3 lata po nas wstąpił do UE dzielą "lata świetlne" od Polski. Z 20 mld euro funduszy unijnych, które zostały jej przyznane na lata 2007-2013, dotychczas Rumunia zaabsorbowała według Komisji Europejskiej jedynie 7% z całej puli. Kolejnych 20% zaprogramowano, pozostałe najprawdopodobniej przepadną, gdyż nie uda ich się wydać w terminie. Rumunia ma najgorszą absorpcję unijnych funduszy w historii UE. Będzie też najprawdopodobniej najbiedniejszym krajem, który ... dopłaca do Unii. Ich składka wyniesie zapewne więcej niż absorpcja unijnych środków w kraju.

Gdzie szukać źródła tego zjawiska?

Po pierwsze: wydajność administracyjna jest katastrofalna. Rumuni nie posiadają wykwalifikowanej i wyszkolonej kadry, która byłaby w stanie zarządzać dotacjami unijnymi. Jeśli urzędnicy ministerialni zarabiają ok. 300 euro miesięcznie, nie mają specjalnej motywacji do rzetelnej pracy, a raczej do ulegania korupcji lub ucieczki do biznesu. Wielu młodych, wykształconych ludzi opuszcza kraj, w poszukiwaniu lepszych perspektyw na zachodzie, lepszych nawet przy zmywaku....

Demokratyczny "zamach stanu"?

Wpisany przez Lidia Geringer de Oedenberg
piątek, 13 lipca 2012 08:26 -

Po drugie: by ubiegać się o dofinansowanie, trzeba mieć pewien kapitał własny, a tego niestety Rumunom brakuje. Ponadto Komisja Europejska zakwestionowała wypłaty dotacji z uwagi na szerzącą się korupcję w poprzednim prawicowym rządzie, źle działający system sądownictwa, nieprzejrzyste prawo, nieprawidłowości w procedurach przetargowych i brak klarownej wizji dla inwestowania unijnych funduszy.

Trafnie opisał sprawę rumuński Instytut Spraw Publicznych: "martwiono się wyłącznie o to, by wydawać jak najwięcej, a nie jak i z jakim rezultatem". Programy reform sporządzone w porozumieniu z MFW i KE nie zostały w przeszłości zrealizowane. Stan instytucjonalnego chaosu będzie też rzutował negatywnie na przyszłe fundusze przeznaczone dla Rumunii na lata 2014-2020. Absorbując mało środków nie będą mogli liczyć w przyszłości na więcej.

Jedyną szansą wydaje się być nowy, bardzo aktywny lewicowy rząd Victora Ponty. Ma ogromne poparcie społeczne, nawet w "starym" Parlamencie, który poprzednio wyłonił prawicowego nieudacznika. Teraz razem chcą uniknąć najgorszego - marnotrawstwa szansy, jaka dała im Unia.

Nie mam wątpliwości co do tego, że Victor Ponta musiał podjąć decyzję o impeachment'cie. Prezydent nieprzychylny młodemu Premierowi blokowałby wszystkie reformy, które są Rumunii obecnie niezbędne. Ponta udał się do Brukseli by wyjaśnić całą sytuację z EuroVipami: Martinem Schulzem, Hermanem van Rompuy i Jose Manuelem Barosso.

Czy mamy do czynienia - jak krzyczą nagłówki - z nowym rodzajem zamachu stanu, demokratycznym? A może niektórzy dziennikarze i politycy zamiast dokładnie przeanalizować informacje wolą głosić populistyczne hasła o łamaniu przez Rumunię zarówno prawa krajowego i europejskiego.

Popularny Premier zmierzy się z popularnym Prezydentem 29 lipca br. Dla Rumunii to być albo nie ... w UE.

Z pozdrowieniami z Parlamentu Europejskiego
Lidia Geringer de Oedenberg

Demokratyczny "zamach stanu"?

Wpisany przez Lidia Geringer de Oedenberg
piątek, 13 lipca 2012 08:26 -

Dziękujemy pani poseł do Parlamentu Europejskiego, Lidii Geringer de Oedenberg, za zgodę na przedruk artykułu.

Artykuł ukazał się pierwotnie na blogu europosłanki Lidii Geringer de Oedenberg [Z Parlamentu Europejskiego](#) prowadzonym na [Salon24.pl](#)

Lidia GERINGER DE OEDENBERG (ur. 1957 Wrocław) - polska polityk, działaczka kulturalna, od 2004 posłanka do Parlamentu Europejskiego, kwestor PE, członkini Grupy Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w PE.